



## Striangulowana zdrada – terapia małżeństwa „z tą trzecią w tle”. Opis przypadku

*Triangulated unfaithfulness – marital therapy with „the third party in the background”.  
Case report*

BOGDAN DE BARBARO, KATARZYNA GDOWSKA

Z Zakładu Terapii Rodzin Katedry Psychiatrii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego  
w Krakowie

**STRESZCZENIE.** Autorzy opisują terapię małżeństwa, w którym do kryzysu doszło z chwilą ujawnienia się zdrady męża. Terapia ujawniła szereg problemów małżeńskich, a w szczególności chwiejną równowagę między potrzebą bliskości a niepewnością i obawami przed bliskością. Sam fakt zdrady i konflikty dookoła osoby byłej kochanki okazał się kluczowym regulatorem relacji małżeńskiej.

**SUMMARY.** The authors describe marital therapy in a family in which the crisis started when the husband's unfaithfulness was revealed. A number of marital problems were disclosed in the course of therapy, first and foremost - a shaky balance between the need for closeness and uncertainty coupled with apprehension of closeness. The very fact of unfaithfulness and conflicts concerning the husband's ex-mistress turned out to be a key regulator of this marital relationship.

---

**Słowa kluczowe:** terapia małżeństwa / triangulacja / opis przypadku

**Key words:** marital therapy / triangulation / case report

---

W myśl bowenowskiej koncepcji procesów triangulacji, kiedy w jednej z istotnych diad w rodzinie narasta napięcie wywołane jakimś trwałym konfliktem, włączenie kogoś trzeciego w taki układ stanowi mechanizm uwalniający od lęku i służy jako odgromnik dla wzbudzonych emocji tej dwójki. Postacie konfliktowej relacji odzyskują, przynajmniej na jakiś czas, pewien stopień harmonii [Kerr 1981]. W przedstawionym poniżej kryzysie małżeńskim funkcję striangulowanej osoby przyjęła była kochanka męża, która ogniskowała zarówno napięcie między małżonkami, jak i tendencję do wzajemnego wspierania się. Osoba „tej trzeciej”, chociaż nieobecna bezpośrednio w terapii, stała się jej centralną figurą.

### OPIS PRZYPADKU

*Informacje wprowadzające.* Małżonkowie, państwo Z. podjęli terapię w Zakładzie Terapii Rodzin z powodu kryzysu, który wybuchł dwa lata wcześniej w momencie ujawnienia się romansu męża. Osobą, która zgłosiła małżeństwo do terapii był mąż. Problem określił jako „nerwowe załamanie żony” wywołane jego pozamałżeńskim związkiem. Pani Zofia ma 51 lat, pan Wiktor jest cztery lata od niej starszy, oboje są na rencjach i prowadzą działalność chałupniczą. Mają dwóch dorosłych synów: starszy mieszka ze swoją żoną poza Polską, zaś młodszy, także żonaty, mieszka w centralnej części Polski.

Około dziesięć lat temu pan Wiktor wyjechał w celach zarobkowych do Austrii i podjął pracę jako stolarz. Pani Zofia pozostała w kraju, sporadycznie odwiedzając męża za granicą. Około dwa lata temu, jeszcze w trakcie pobytu męża za granicą, pani Zofia zaczęła podejrzewać, że jej mąż ma romans z inną kobietą. W jednej z rozmów telefonicznych żona poprosiła męża o przyznanie się do zdrady, jeśli takowa miała miejsce. Wówczas pan Wiktor przyznał się do związku z panią Jolą, przebywającą w Austrii także w celach zarobkowych. Stało się to przyczyną dramatycznego konfliktu między małżonkami. Na stanowcze naleganie żony pan Wiktor wrócił do Polski. Wówczas jednak pani Zofia zaczęła otrzymywać liczne telefony od byłej kochanki pana Wiktora. Pani Jola „usiłowała odzyskać” pana Wiktora: w rozmowach z panią Zofią nie przebierając w słowach obrażała ją inwektywami oraz z upodobaniem i nieukrywaną satysfakcją opowiadała o upojnych chwilach, jakie z nim spędziła. Pani Zofia pozostając w stanie stałego stresu była zmuszona podjąć indywidualną opiekę psychiatryczną, pozostając także w psychoterapii indywidualnej.

*Sesja pierwsza.* W takich okolicznościach pani Zofia i pan Wiktor pojawili się w Zakładzie Terapii Rodzin. Terapię w tym ośrodku zalecił im lekarz psychiatra, prowadzący leczenie farmakologiczne pani Zofii. O poziomie niepokoju i sytuacji domowej państwa Z. może świadczyć fakt, że kiedy terapeutka usiłowała umówić się telefonicznie na pierwsze spotkanie z małżeństwem, telefony odbierane przez żonę były natychmiast przez nią rozłączane. Umówienie terminu pierwszego spotkania stało się możliwe dopiero wtedy, gdy słuchawkę podniósł pan Wiktor.

W czasie pierwszego spotkania żona zarzucała mężowi, że nie potrafi, bądź nie chce zakończyć ciągnącej się za nim historii i że nadal kontaktuje się ze swoją byłą kochanką. Mąż odpowiadał z kolei, że nie znając nu-

meru telefonu pani Joli (przebywała nadal w Austrii), nie jest w stanie się z nią skontaktować i ostatecznie przerwać związku. Małżonkowie nieustannie kłócili się, obrzucali inwektywami, używając jako karty przetargowej owego romansu. Żona wypominała mężowi fakty, o których dowiadywała się przez telefon od jego dawnej partnerki seksualnej. Drugim źródłem informacji żony na temat tego związku był sam mąż. Indagowany przez żonę nie był w stanie odmówić jej szczegółowych informacji na temat swego romansu (ze szczegółami dotyczącymi pożycia seksualnego włącznie), czym nasilał złość i żal żony.

Pierwsze spotkanie zakończyło się uzgodnieniem kontraktu terapeutycznego. Terapeutka zaproponowała małżonkom pomoc w zakresie lepszego wzajemnego rozoznania się w swoich pragnieniach i oczekiwaniach oraz omówienie wątków emocjonalnych, np. bólu i złości żony, poczucia winy i niepewności męża.

*Sesja druga.* Tuż przed drugą wizytą małżonków w Zakładzie Terapii Rodzin, zaszło wydarzenie, które ich dramatyczny konflikt przekształciło w „miodowy miesiąc”. Z panią Zofią skontaktował się były mąż pani Joli. Z relacji pani Zofii wynika, że w czasie rozmowy odnosił się do niej z dużym szacunkiem i zrozumieniem, zaś na temat swej byłej żony ujawnił szereg niepochlebnych faktów, czym jednoznacznie zjednał sobie swą rozmówczynię. Pani Zofia powtórzyła mężowi treść tego spotkania. W czasie spotkania terapeutycznego pan Wiktor stwierdził, że zrozumiał, iż kocha tylko żonę, że chce z nią być. Był wzruszony, uznał, że jego romans był błędem i polegał na wykorzystaniu go przez panią Jolę. Zarzekał się, że z jego strony nie był to związek z miłości. Był skruszony, pragnął, żeby żona potrafiła zapomnieć o krzywdzie, jaką jej wyrządził. Ta z kolei wyrażała wolę wybaczenia. Zastrzegła jednak, że musi upłynąć czas, aż minie jej ból. Gdy wracała

do pytania, dlaczego mąż się tak wobec niej zachował i dlaczego ją w ten sposób zranił, mąż prosił o zaprzestanie rozmów na ten drażliwy temat, na co pani Zofia zgadzała się. W tej sytuacji terapeuci uznali, że dalsza terapia nie jest konieczna i zaproponowali kolejne, w zamiarze – ostatnie – spotkanie po trzech miesiącach. Celem terapeutów było sprawdzenie, na ile trwała jest ta zmiana w życiu i postawach małżonków, zaistniała dzięki powyższemu splotowi okoliczności, a bez większego udziału osób zaangażowanych.

*Sesja trzecia.* Już na samym początku tego spotkania okazało się, że sytuacja jest podobna, jak w dniu podjęcia terapii: małżonkowie ponownie przeżywają nasilony konflikt. Oto w dniu, w którym miała nastąpić zmiana numeru telefonu (intencją było uniemożliwienie kontaktowania się pani Joli z państwem Z.) do pani Zofii ponownie zadzwoniła pani Jola. Pani Zofia podjęła rozmowę, w czasie której dowiedziała się o prezentach, jakie jej mąż kupował pani Joli. Okazało się jednocześnie, że pani Jola знаła rodzaj podarków, którymi obdarowywał mąż swoją żonę, a których wartość była znacznie niższa od wartości wszystkich tych prezentów, które ofiarował pan Wiktor swej przyjaciółce. Ten fakt tak żywo i boleśnie przeżyła pani Zofia, że – według metaforycznego określenia pana Wiktora – „zameldowała” panią Jolę w ich domu. Pan Wiktor żalił się, że nieustannie są mu wypominane prezenty, którymi obdarował przed wieloma laty swoją kochankę, zaś żona nie jest w stanie podjąć żadnego neutralnego, czy pozytywnego tematu.

Tak więc czas pojednania małżonków trwał krótko. Mąż, wyczerpany stałymi awanturami ze strony pani Wiktorii stwierdził, że nie potrafi już pozostawać w związku z żoną, żałuje, że wrócił do Polski. Obawia się wracać do domu z pracy, gdyż nie wie, czego się może po żonie spodziewać. Lęka się, że zrobi jemu lub sobie coś złego

(żona na miesiąc przed podjęciem terapii zażyła dużą dawkę leków psychotropowych, w efekcie czego mąż odwiózł ją na oddział toksykologiczny, gdzie poddano ją odtruciu). Jednocześnie, wg słów pana Wiktora, na wypowiedaną przez męża propozycję rozjeżdżenia się, żona groziła mu, że „zrobi sobie krzywdę”. Pan Wiktor był bezradny wobec huśtawki nastrojów żony. Krótkie momenty spokoju następowały po burzliwych kłótniach, w czasie których nie przebijając w słowach oboje obrzucali się inwektywami. Pani Zofia w czasie spotkania nieustannie powracała do sprawy prezentów dla niej i kochanki. Wspomniana rozmowa z panią Jolą stanowiła dla niej dowód bycia oszukiwaną w przeszłości przez męża. Miała do niego żal, że nie powiedział jej o wszystkich szczegółach swego dawnego romansu. W wypowiedziach pani Wiktorii uderzającą była zmienność: od słów pełnych rozpaczy i agresji do męża przechodziła do stwierdzenia, że już dawno wybaczyła mężowi, że bywa on dla niej cudowny. Używała wówczas pod jego adresem pieszczotliwych słów, a kiedy stawała się czuła wobec swego męża wyraz jej twarzy radykalnie się zmieniał. Można było odnieść wrażenie, że pani Wiktoria nie może się zdecydować, czy pozostać przy wersji osoby głęboko i na zawsze zranionej, czy też otworzyć się na proces wybaczenia.

Pan Wiktor w czasie tego spotkania wyglądał na skrajnie zmęczonego, nie odwzajemniał czułych spojrzeń i gestów żony. Terapeuci w czasie przerwy w spotkaniu dostrzegli, że mają trudność w emocjonalnym rozumieniu pani Zofii i że łatwiej im wczuć się w bezradność i lęk męża oraz jego obawę związaną z nieprzewidywalnymi zachowaniami żony. Dostrzegali pomiędzy małżonkami duże napięcie, a jednocześnie dużą potrzebę bliskości. W okresach spokoju i szansy na głęboką intymność w związku, małżonkowie prowokowali sytuacje eskalujące napięcie. Gdy dystans utrzymywał się przez dłuższy czas, nabiła się potrzeba zbliżenia

się i lepszego wzajemnego porozumienia. Wspólnym tematem skutecznie regulującym dystans między małżonkami był w tym przypadku wątek zdrady, który albo małżonków oddalał (żona wypominała zdradę, mąż dostarczał informacji o zdradzie), albo jednoczył (żona wybaczała, mąż przysięgał miłość). Wspólne pamiętanie o zdradzie oraz „używanie jej” jako głównego wątku w kłótniach i pojednaniach stabilizowało układ małżeński, jednocześnie utrzymując go w stałym napięciu.

Dopiero, gdy terapeuci spostrzegli ową pętlę komunikacyjną oraz wzajemne prowokacje emocjonalne małżonków, odzyskali możliwość neutralnego opisu sytuacji. Osoba pani Joli prawdopodobnie pomagała skierować złość i żal żony na sytuację i okoliczności zdrady. Jednocześnie mąż miał możliwość podejmowania zachowań ekspiacyjnych, co tworzyło podstawy do bliskości. Stała się ona możliwa dzięki poczuciu zranienia żony i potrzebie odkupienia swej winy ze strony męża.

*Sesja czwarta.* Spotkanie to, zgodnie z „zasadą wahadła”, przebiegało w klimacie zbliżonym do spotkania drugiego. I znów stało się to „dzięki” pani Joli. Tym razem, w czasie kolejnych nagabywań pod adresem pani Zofii i jej męża, pani Jola wysunęła żądania finansowe w związku z długiem, jaki miał jakoby zaciągnąć u niej pan Wiktor. Wydaje się, że to przelało kielich goryczy u byłego kochanka. Dotąd starający się znaleźć jakieś polubowne wyjście z sytuacji, tym razem pan Wiktor całą agresję skierował pod adresem pani Joli, nie cofając się przed groźbami agresji fizycznej. Ten rodzaj deklaracji i podjęcia przez męża roli agresora zjednoczył małżonków: pani Jola okazała się wspólnym zewnętrznym wrogiem, zaś państwo Z. „przy jej pomocy” mogli się do siebie zbliżyć. Terapeuci i państwo Z. (przy pewnych wahaniach ze strony pana Wiktora) ponownie – podobnie jak po drugim spotkaniu – uznali, że obecnie terapia nie jest ko-

nieczna. Przyszłość pokaże, na ile integracja małżonków poprzez uznanie pani Joli za wspólnego wroga okaże się trwała.

## KOMENTARZ

Zazwyczaj, jeśli dwoje bliskich ludzi chce uniknąć otwartego konfliktu, wciąga w system osobę trzecią, dotąd niezaangażowaną. Jeśli taka sytuacja dotyczy małżonków, to zwykle tym trzecim wierzchołkiem trójkąta staje się dziecko. „Zaproszenie” do konfliktu pary osoby trzeciej pozwala na taki układ sił, w którym wszystkie osoby trójkąta pozostają na stosunkowo bezpiecznych, emocjonalnie wygodnych pozycjach. Lecz „taniec w trójkę” staje się uciążliwy na dłuższy okres. Zwykle jeden z partnerów takiego układu pozostaje w jakiś sposób zaniedbany. W przypadku opisanej pary, ich dzieci założyły już własne rodziny i „nie nadają się” na triangulację. Pani Jola jako była kochanka męża, początkowo realnie – i z dramatycznymi konsekwencjami – uczestniczyła w ich życiu, poprzez romans z małżonkiem. Później pozostała już jedynie jako pewna figura, używana do „małżeńskiego tańca”.

Powstaje pytanie, na ile w tego typu kryzysie życia małżeńskiego zasadne jest podejmowanie terapii rodzin. Z punktu widzenia szkoły strategicznej ważny jest opis sprzężeń i dociekanie, jak poszczególne zachowania wzmagają gniew i eskalują napięcie. Jednocześnie istotne jest dostrzeżenie, obok aktualnych wydarzeń i zachowań problemowych, nurtu „historycznego”, odwołującego się do poprzednich pokoleń. Taki „genetyczny kontekst” dodatkowo objaśnia dynamikę konfliktu, który w tym przypadku można by streścić: „razem źle, osobno jeszcze gorzej”. Zazwyczaj, kiedy terapeuci proponują rodzinom refleksję nad bieżącą sytuacją rodzinną, odpowiedzią ze strony członków rodziny jest zaciekawienie (obok zamiaru kontynuowania gry „może ja jestem nie w porządku, ale ty – jeszcze bardziej”). Dostrzec można chęć uczestniczenia w re-

konstruowaniu zachowań, które prowadzą do impasu. Taką też propozycję planowali terapeuci przedłożyć pani Zofii i panu Wiktorowi w czasie kolejnych sesji. Jednak stopień zaangażowania małżonków w bieżące wydarzenia oraz „ciśnienie emocjonalne” były tak znaczne, że próby wspólnej refleksji nad genogramem, pętlą zachowań czy procesem emocjonalnym nie mogły się powieść. Terapeutom pozostawało bardziej towarzyszyć małżonkom w ich relacjach i starać się o zbliżenie subiektywnych opisów. Motywem, który wpływał w zasadniczym stopniu na sytuację małżeńską były zachowania (lub ich brak) ze strony „tej

trzeciej”. Niewykluczone jednak, że pomimo zaabsorbowania bieżącym konfliktem, rozmowy małżonków w czasie spotkań terapeutycznych w obecności „innych trzecich” (w tym przypadku – terapeutów) miały konstruktywny wpływ na wyjście z impasu małżeńskiego.

## **PIŚMIENNICTWO**

1. Kerr ME. Family System Theory and Therapy. W: Gurman AS, Kniskern DP, red. Handbook of Family Therapy. New York: Brunner/Mazel Publ; 1981: 226-64.

*Adres: Doc. Bogdan de Barbaro, Zakład Terapii Rodzin Katedry Psychiatrii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Kopernika 21A, 31-501 Kraków*